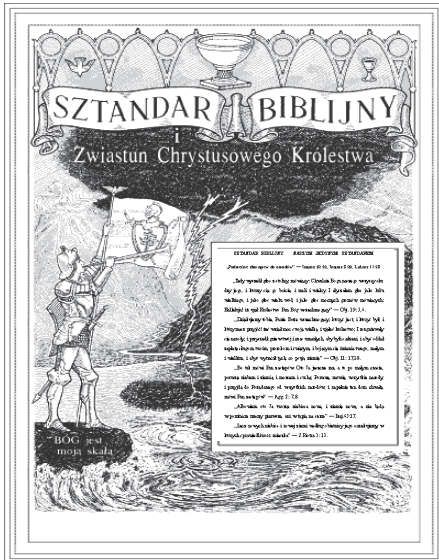


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Kwartalnik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

„WOJNY I WIEŚCI O WOJNACH”

*„I usłyszycie wojny i wieści o wojnach; patrzcież, abyście sobą nie trwożyli; albowiem musi to
wszystko być; ale jeszcze nie tu jest koniec” (Mat.24:6).*

Zacytowany werset jest częścią wielkiego proroctwa naszego Pana odnoszącego się do obecnego wieku Ewangelii, czyli okresu trwającego od zakończenia Jego ziemskiej służby, polegającej na daniu siebie jako ceny okupu za świat, do Jego drugiego przyjscia w charakterze Króla w mocy i wielkiej chwale, w celu podźwignięcia i błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Niektórzy błędnie rozumieją ten werset jako mówiący, że każda wiadomość o wojnie oznacza zakończenie tego wieku. Jednakże jego prawidłowe zrozumienie przeczy temu, ponieważ gdy lud Pański usłyszy o „wojnach i wieści o wojnach”, nie ma się trwożyć ani spodziewać się, że koniecznie musi to oznaczać koniec wieku. Gdy spojrzymy wstecz i stwierdzimy jak często w minionych dwudziestu wiekach były toczone wojny, to, mając na uwadze pytanie skierowane do naszego Pana (Mat.24:3; równoległymi wersetami są Ew. Marka rozdział 13 i Ew. Łukasza rozdziały 17 i 21), dostrzeżemy stosowność Jego ostrzeżenia danego swym naśladowcom, iż sam fakt wojny niczego nie dowodzi. Po dalsze szczegóły na

temat wzmiankowanego w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza ucisku i czasu końca, jak również ich chronologii, odsyłamy do Pytań i Odpowiedzi zamieszczonych na str. 15 tego numeru.

Od sierpnia 1990 roku kilka narodów czyniło przygotowania na wypadek wojny. Było to następstwem najazdu armii irackiej na sąsiedni Kuwejt i wzięcie wielu zakładników (włączając Amerykanów). Chociaż były to działania wojenne, przywódcy zainteresowanych narodów nie byli skłonni do ogłoszenia stanu wojennego. Zamiast tego, kilka państw (włączając USA) pod auspicjami Narodów Zjednoczonych zarządziło blokadę morską Iraku z zamiarem wymuszenia na nim zaprzestania wrogich działań i wycofania się z Kuwejtu, Przywódca iracki Saddam Husajn, został przyrównany do Adolfa Hitlera (którego agresja wywołała drugą wojnę światową). W tym samym czasie Irak zaopatrywał wiele krajów w olej napędowy i każdy pragnął przywrócenia pokoju, zanim pojawi się zimowe zapotrzebowanie na paliwo. Jak o tym donoszono, siły militarne zostały zgromadzone na Bliskim Wschodzie, a

mimo to faktycznie nie doszło do walki (artykuł pisany w październiku 1990 r.). Tym niemniej istnieje duże napięcie z uwagi na *możliwość katastrofy*, chociaż nikt nie wie jak powinno się postąpić. Sytuacja ma zabarwienie polityczne, handlowe i religijne. Wszyscy są ciekawi, co z tego wyniknie?

Pan obszerniej wyjaśnił (Łuk.21:24) prorocstwo Daniela, mówiąc o dobiegających końca „czasach pogan” u schyłku obecnego wieku. Jego naśladowcy, mając w ten sposób zwróconą uwagę na to prorocstwo (Dan.12: 7), odniosą naturalnie silne wrażenie z dwóch wielkich wizji zapisanych u Daniela, które przedstawiają historię ziemskich rządów aż do ich końca:

METALOWY OBRAZ Z 2 ROZDZIAŁU PROROCTWA DANIELA

(1) Daniel 2:31-45: Wielki obraz, którego głowa ze złota przedstawiała imperium babilońskie, tors i ramiona ze srebra - królestwo medoperskie, brzuch i biodra z miedzi - imperium greckie, nogi z żelaza - imperium rzymskie, stopy z żelaza pomieszanego z gliną -współczesne podziały Europy.

Rozmyślając o końcu obecnego wieku, końcu ludzkich systemów i o ustanowieniu królestwa Bożego, szczególnie Pańscy naśladowcy powinni zainteresować się opisem Daniela, w jaki sposób nowe królestwo zajmie miejsce obecnych instytucji. To właśnie w tym symbolicznym obrazie kamień (przedstawiający królestwo Boże) uderza w wizerunek ziemskich rządów pokazanych w jego stopach, „za dni tych królów”, przedstawiających współczesne chrześcijaństwo. Opis ukazuje całkowitą ruinę ziemskich rządów, które stają się „jako plewy na bojewisku w lecie” rozniesione przez wiatr tak, że nigdzie ich nie znaleziono (w.35), podczas gdy kamień (symbolizujący królestwo Boże) powiększając się, napęlnia całą ziemię. Oczywiście, taki obrazowy opis wystarcza, by czytelnik spodziewał się pewnego rodzaju straszliwej wojny u schyłku tego wieku, dokonującej zupełnego zniszczenia obecnych instytucji.

CZTERY BESTIE Z 7 ROZDZIAŁU PROROCTWA DANIELA

(2) W następnej wizji zapisanej przez Daniela (rozdz.7), te same ziemskie władze są przedstawione przez kolejne dzikie bestie: pierwszą jest lew (Babilon), drugą niedźwiedź (Medo-Persja), trzecią lampart (Grecja), czwartą straszny potwór (cesarstwo rzymskie), którego dziesięć rogów przedstawia dziesięć grup językowych aż po dzień dzisiejszy, co odpowiada dziesięciu palcom poprzednio opisywanego posągu. Tu ponownie, finał, koniec ziemskich rządów, jest przedstawiony tragicznie. Ktoś, podobny do Syna człowieczego obejmuje panowanie, bestia jest zabijana itp., co

przedstawia upadek obecnych instytucji przed inauguracją Królestwa, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

Bez trudu można zauważyć, że wczesny Kościół bez dokładnie sprecyzowanej informacji na temat czasu ustanowienia królestwa niebiańskiego - potrzebował Pańskiego ostrzeżenia, by nie myślał, że każda nowa wojna oznacza koniec wieku. Pan pragnął zwrócić uwagę Kościoła na inne wskazówki świadczące o końcu obecnego świata i początku nowej ery. Nie zamierzamy tu śledzić tego całego wielkiego prorocstwa i wykazywać, że jego różne zarysy zostały wypełnione. (Dokonano tego w *Wykładach Pisma Świętego, tom 4, rozdz.XII pt. „Walka Armagedonu”*.) Biblijny dowód już przedstawiliśmy, wykazując, że zbliżamy się do czasu owego wielkiego celu, że czasy pogan zakończyły się w 1914 roku i odtąd żyjemy w czasie wielkiego ucisku (Dan.12:1; Mat.24:21). Sprecyzowanie tego okresu nie jest zależne od „wojen i wieści o wojnach”, lecz jest dobrze udokumentowane przez różne zarysy biblijnych świadectw (które, mimo że się różnią, jako dowody są harmonijne).

Chociaż „wojny i wieści i wojnach” nie są znakami, na które powinniśmy spoglądać jako wskazujące na koniec wieku, niemniej jednak Pismo Święte, jak wierzymy, daje do zrozumienia, że możemy oczekiwać powiązania wojen z przygotowaniem do nowej ery, gdy pewne znaki wskazują, że koniec tego wieku jest bliski.

Jedną rzeczą jest pewna: Świat nie jest przygotowany do uznania Jezusa za swego Króla. Cesarze, królowie, prezydenci, gubernatorzy, magnaci przemysłowi i finansowi oraz religijni nie są przygotowani do podporządkowania siebie i swoich stanowisk nowemu Królowi. Jak Jezus został odrzucony przez Żydów podczas pierwszego adwentu (ponieważ nie byli oni skłonni docenić celu i sposobu Jego przyjścia), tak będzie, na co wskazuje Pismo Święte, z nominalnym duchowym Izraelem - chrześcijaństwem - podczas drugiego adwentu. „A będzie wam...kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obydwom domom Izraelskim” (Izaj.8:14).

MALACHIASZ PISAŁ O TYM WIELKIM I STRASZNYM DNIU PAŃSKIM

Prorocstwo Malachiasza (rozdz.4) daje do zrozumienia, że gdyby chrześcijaństwo miało właściwą postawę serca, to drugie przyjscie Pańskie przebiegałoby w pokojowy sposób, a królestwa tego świata chętnie podporządkowałyby się Temu, który ma prawo do panowania - Temu, który dał swą własną bezgrzeszną krew za świat i którego panowanie jest zamierzone w celu błogosławienia i podniesienia ludzkości. Lecz to samo prorocstwo wskazuje, że z powodu nie przygotowania serca dla Pana, Jego przyjscie nastąpi,

aby „ziemię przekleństwem... skarać” - wielkim utrapieniem – „czasem uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” (Dan.12:1).

Finał tego „uciśnienia” lub „przekleństwa” jest przedstawiony jako anarchia - najstraszliwsza klęska jaka może spotkać świat. Wskazując na anarchię, Pismo Święte zdaje się odnosić do konfliktu społecznego: „rękę jeden drugiemu uchwyci, a ręka jego podniesie się na bliźniego swego” (Zach. 14:13) - każdy człowiek samolubnie zadba o swoje własne interesy. Dostrzegamy już dowody na istnienie takiego stanu rzeczy. Widzimy to w świetle Słowa Bożego, lecz w miarę jak zbliżamy się do punktu kulminacyjnego, sprawa staje się dla wszystkich coraz bardziej widoczna, czy to przez oświecenie Słowem Bożym, czy tylko przez własny osąd.

W pewnym tego słowa znaczeniu, ten społeczny konflikt i anarchia są wielką wojną, „wojną onego wielkiego dnia Boga wszechmogącego” (Obj. 16:14). Żywotność chrześcijaństwa jest osłabiona przez walki literalne, finansowe, legalistyczne itd. Niższe klasy muszą ciężiej pracować by przeżyć, a przy pomocy socjalistycznych metod usiłują zdobyć to, co uważają za swoje prawa, swobody, korzyści itd. Jednakże w taki sposób wojna domowa i, ostatecznie, anarchia zostaną przyśpieszone, gdyż nie możemy się spodziewać, aby klasy panujące, bogacze i arystokracja spokojnie, bez walki, pogodziły się z utratą tak zwanych praw nabytych, pozycji społecznej i władzy politycznej. Ta walka zakończy się zagładą.

GDY SIÓDMA TRĄBA BRZMI

Objawiciel, opisując okoliczności, jakie będą towarzyszyć brzmieniu siódmej symbolicznej trąby (która, jak rozumiemy, brzmi od 1874 roku i będzie wydawać głos przez tysiąc lat), mówi: „I zatrąbił Anioł siódmy ... I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się twego imienia, małym i wielkim, i abyś wytracił tych, co psują ziemię” (Obj.11:15-18). Tu nie jest powiedziane, że będzie wojna między narodami w związku z ich upadkiem. Mimo to, wyrażenie „rozniewały się narody, i przyszedł gniew twój” zdaje się kłaść nacisk na istnienie sporów pośród narodów: innymi słowy, wojna. Ponadto Pan zdaje się sugerować to samo, gdy zwraca się do swego wiernego Kościoła: „A kto zwycięży i zachowa aż do końca uczynki moje, dam mu zwierzchność nad poganami. I będzie ich rządził laską żelazną; jako statki garncarskie skruszeni będą” (Obj.2:26,27).

ZBADANIE JOELA 3:9-13

Proroctwo Joela przedstawia rozwój wydarzeń przy końcu obecnego wieku i zdaje się opisywać ogólne

warunki wojny, jakie w tym czasie mają zapanować między narodami, przeciwstawiając te same słowa podane w *odwrotnej kolejności* w proroctwie Izajasza 2:4 opisujące zaniechanie wojen: „I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy”. Lecz proroctwo Joela lokuje się *przed* zapoczątkowaniem wspaniałego czasu pokoju i nasuwa myśl o powszechnej wojnie jako jedynym czynnikiem przy końcu obecnego wieku. Ten szczególnie fragment, na który się powołujemy, brzmi następująco: „Obwołajcie to między narodami, ogłoście wojnę, pobudźcie mocarzów, niech przyciągną a dadzą się nająć wszyscy mężowie waleczni. Przekujcie lemiesz wasze na miecze, a kosa wasze na oszczepy; kto słaby, niech rzeź: Mocnym ja ... Niech się ocucą i przyciągną te narody na dolinę Jozafat; bo tam siedzieć będę, abym sądził wszystkie narody okoliczne. Zapuśćcież sierp, bo się dostało żniwo; pójďte, zstąpcie, bo pełna jest prasa; opływają kadzi, bo wiele jest złości ich” (Joel 3:9-13).

Podobnie Pan opisuje (Obj. 14:18-20) zbieranie gron winnicy ziemi, czyniąc różnicę pomiędzy nią a prawdziwą winnicą, którą jest prawdziwy Kościół: „Zapuść ten sierp twój ostry, a zbieraj grona winnicy ziemi [nominalnego chrześcijaństwa]; bo dojrzałe są jagody jej. Zapuścił tedy Anioł sierp swój ostry na ziemię, i zebrał grona winnicy ziemi, i wrzucił je w prasę wielką gniewu Bożego. I tłoczona jest prasa przed miastem, i wyszła krew z prasy aż do wędzideł końskich przez tysiąc i sześćset stajen”.

PAN OSŁABIA NARODY

Wszystkie te (jak i pozostałe) wersety prowadzą nas do wniosku, że Pan osłabia narody, celem doprowadzenia ich do upadku w anarchii. Na początku tego stulecia niełatwo było przewidzieć obecny konflikt na Bliskim Wschodzie, lecz teraz jest widoczne, że te kraje chrześcijańskie, które są uzależnione od dostaw ropy z krajów arabskich mogą stanąć przed straszliwym dylematem. Wynika to stąd, że Arabowie chcą ujrzeć bezbronny Izrael, a USA są jednym z jego ostatnich sojuszników. Ropa naftowa może okazać się arabskim narzędziem szantażu wobec USA (bezpośrednio lub przez ich sojuszników), wykorzystywanym do wstrzymania pomocy militarnej i finansowej dla Izraela. Podczas swej ostatniej agresji Saddam Husajn miał prawdopodobnie nadzieję, że inne kraje arabskie będą przypuszczać, iż ostatecznie to on potrafi je pogodzić, zjednoczyć we wspólnym bloku, by następnie, z większą pewnością siebie, mogły wysunąć żądania względem reszty świata.

Dalecy jesteśmy od zamiaru przepowiadania przyszłości. Rzeczywiście, jak już wykazaliśmy, proroctwo zwykle jest zrozumiałe dopiero po jego wypełnieniu

się, aby dowieść, iż Wszechmocny z góry przewidział sprawy świata, a ludzie nie kierują rozwojem wydarzeń stosownie do proroctwa, gdyż nie rozumiejąc proroctw nawet tego nie potrafią.

WOJNY ŚWIATOWE

Najbardziej cywilizowane narody obawiają się wojen. Jeśli w ogóle przystępują do wojny, to ściśle rzecz biorąc, czynią to z przymusu, na skutek uprzednio podjętych działań i pychy, która nie pozwala im się wycofać. Na przykład, jak w 1914 roku Anglia, Francja i Rosja utworzyły Trójporozumienie, tak Austro-Węgry, Niemcy i Włochy zawarły Trójprzymierze. Wówczas nadął biegu wydarzeniom zamach dokonany na austriacko-węgierskim następcy tronu, co szybko doprowadziło do wojny. Austria w odwecie wypowiedziała wojnę Serbii (zamachowiec był Serbem). Sprzymierzone z Austrią Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji i Francji. Ostatecznie cała Europa została objęta wojną (później również Stany Zjednoczone). Wojna trwała cztery lata, pociągając za sobą wyczerpanie, krwawe walki w okopach i zakończyła się sytuacją bez wyjścia, gdy Niemcy wnieśli prośbę o pokój w 1918 roku. Około 95 milionów ludzi walczyło na lądzie, morzu i (po raz pierwszy) w powietrzu. Zginęło co najmniej 10 milionów żołnierzy, a 20 milionów zostało rannych. *Już po dwóch miesiącach od chwili wybuchu, wojna zaczęła wywoływać niezadowolone.* Mimo to trwała, gdyż narody już wcześniej bardzo się w nią zaangażowały.

Tak jak każdy kryzys, i ten wokół Iraku, jest skomplikowany przez niemożliwą do przewidzenia naturę ludzkiego umysłu. Jak zakończy się obecny bieg wydarzeń, nikt nie może przewidzieć, lecz nie byłoby całkowitym zaskoczeniem, gdyby zawziętość i opozycja rozniecone przez przeciwstawne interesy (i samolubstwo) doprowadziły narody do następnego konfliktu.

Właściwie nigdy nie możemy być pewni, *co i gdzie* stanowi zagrożenie, i nagle wybuchnie jako światowy kryzys. Na przykład, Afryka Południowa przez wiele lat nadawała rozgłos sprawie apartheidu (i wysiłkom zakończenia dominacji białych obywateli nad czarnymi). Afryka Południowa jest prawie wyłącznym dostawcą do USA wielu cennych metali, w dużym stopniu niezbędnych do wyposażenia sprzętu wojskowego i technicznego. Związek Radziecki (pomimo dobrych stamtąd wiadomości o odchodzeniu od komunizmu) nie zaprzestał wysyłania broni do wielu przeciwników Stanów Zjednoczonych w Afryce Południowej (i do innych ludów na całym świecie). Gwałtowny wybuch w każdej chwili mógłby wstrzymać eksport tych cennych metali, co wywołałoby nowy poważniejszy kryzys w wielu krajach. Narody stają się coraz bardziej uzależnione jeden od drugiego. Odcięcie od niezbędnych zasobów może pobudzić jeden lub więcej krajów do

podjęcia drastycznych kroków.

JESZCZE JEDEN CZYNNIK: AMBICJE RELIGIJNE

Branie pod rozwagę religijnych ambicji za czynnik mogący wywołać wojnę, może wydawać się dziwne. Niemniej jednak, jest prawdą, że nieopanowane emocje - rzekomo „religijne” - działały w licznych wojnach (tak, jak w krajach arabskich, które *twierdza*, że uczestniczą w „świętej wojnie” przeciw Izraelowi). Pod tym względem dostrzegamy apatię powszechnego chrześcijaństwa wobec istotnych zagadnień życia chrześcijańskiego i biblijnej doktryny. Co więcej, kraje o religijnych skłonnościach interesują się sprawami bardziej popularnymi niż osobiste zbawienie, niż wiara w drogocenną krew i poświęcenie się na Bożą służbę. Tego zbawienia poszukują w programach „społecznego podniesienia”, jedni z powodzeniem, inni bez powodzenia. We wcześniejszych okresach naszego stulecia „cywilizacja” najdalszych zakątków ziemi była popularnym programem. Nawet dzisiaj mówi się, że nawrócenie świata jest jedynie kwestią pieniędzy, a mimo to nie wyjaśnia się, dlaczego obszary występowania niezadowolenia, morderstw, samobójstw itp., są przede wszystkim obszarami pieniądza - obszarami obfitości pieniądza.

Chrześcijaństwo nie chce przyznać, że nawróceniem świata nie jest szybkie posuwanie się naprzód do raz ustalonego przez siebie celu (wbrew Słowu Bożemu). Większy nacisk w sprawie "nawrócenia" przesunięto na kraje trzeciego świata, gdyż jak specjaliści przepowiadają, raczej w tamtych krajach nastąpi największe rozprzestrzenianie się chrześcijan, a nie w USA czy Europie. Tak więc spoglądają oni na obce lądy jak na „pozostałe światy do podboju”. Ponadto, szersza działalność jest prowadzona w krajach Europy Wschodniej, odkąd wymieniono tam przywódców komunistycznych i coraz więcej osób przyjmuje chrześcijaństwo.

Stąd „wojna przeciw pogaństwu” zanika. Wobec tego, że wydarzenia z całego świata są relacjonowane w wiadomościach prawie tak szybko i szczegółowo, jak gdyby z drugiego końca miasta, telewizjowie w cywilizowanych krajach skłaniają się do traktowania nawet zacofanych krajów, jako mających własne obowiązujące struktury społeczne i obowiązujące religie. I jak to zazwyczaj bywa, ponieważ narody pogańskie spoglądają na zachowanie się obywateli w krajach chrześcijańskich, postępujących w sposób niezgodny z naszą Biblią, chrystianizacja pogan jest mniej pomyślna niż mogłaby być.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdybyśmy widzieli błogosławieństwo prawdziwego chrystianizmu rozpowszechnionego w całym świecie, skoro jednak to jest niemożliwe, powinniśmy być zadowoleni widząc

mniej do-

niosłe błogosławieństwa cywilizacji wszędzie rozpowszechnione. Kiedy się jednak zastanowimy, że cywilizacja niesie nie tylko dobre rzeczy, ale również zgubne wpływy i zło, jesteśmy skłonni wierzyć, że na tych kilka lat jakie pozostają między dniem dzisiejszym a ustanowieniem Królestwa, świat pogański będzie raczej pozostawiony samemu sobie w swym zaślepieniu (i wynikającym z niego zadowoleniu), niż w zakłopotaniu i niezadowoleniu współczesną cywilizacją i obecnym chrześcijaństwem z jego niebiblijnymi naukami i wierzeniami oraz przeniesionymi z ciemnych wieków wyznaniem wiary.

W wielu sprawach przestajemy się orientować, gdy dowiadujemy się o licznych problemach kościelnicstwa. Tak zwane narody chrześcijańskie (jak w USA) ustawicznie są niepokojone przez konflikty, bunt, rozruchy, strzelaninę itd., wywoływane głębokimi sporami w sprawach takich jak kontrola urodzeń, ochrona prawna dziecka poczętego, w przeciwieństwie do prawa wyboru (Pro-Choice) w odniesieniu do aborcji, opieki nad bezdomnymi, przywilejów ludzi starych, statusu homoseksualistów zarówno w społeczeństwie, jak i duchowieństwie, zamykania kościołów katolickich, homoseksualizmu pośród ich kapłaństwa, kobiet pełniących funkcje duchownych, skandali obejmujących sprawy seksu i pieniędzy między ewangelistami telewizyjnymi...

Nie zapominajmy, że w tym samym czasie szatan próbuje udoskonalić metody swego postępowania wobec ludzkości. Coraz głośniejsze stają się dzisiaj tragiczne porachunki między najmłodszymi mordowanymi jako ofiary ku czci demonów (często przez swych rówieśników). Niekiedy rzecznicy grup satanistycznych udzielają wywiadów w telewizji. Lubią oni mówić o „tradycyjnej religii” zawiedzionego społeczeństwa i o swym odrzuceniu „niewytłumaczalnych dogmatów” kościelnych. (Chociaż pod tymi względami jest to częściowo słuszne, jednak jest zbyt słabym usprawiedliwieniem dla wyboru religii satanistycznej.)

PRZEKLEŃSTWA I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA WOJNY

Wszyscy dobrzy i życzliwi ludzie niewątpliwie muszą spoglądać na wojnę z odrazą, jako na relik barbarzyństwa, zupełnie przeciwnego duchowi miłości. Niemniej jednak, wojny odegrały swoją rolę w wyzwoleniu biednego, upadłego rodzaju ludzkiego z przesądów i udzieleniu mu cennych lekcji. Z religijnego punktu widzenia, nie było nic niewłaściwego w poleceniu Jehowy danemu Izraelowi, by podjął wojnę ze swymi wrogami w Chanaanie, gdyż na podstawie Pisma Świętego rozumiemy, że zabici Chananejczycy nie poszli na wieczne męki, lecz do stanu śmierci, „szeolu”, „hadesu” - do grobu. Rozumiemy, że w Boskim planie poczynione zostały zarządzenia, by „wszyscy, co są w grobach” ostatecznie „wyszli”, zostali wzbudzeni, i

przyprawieni do znajomości prawdy (1 Tym.2:4) w tym celu, aby przez posłuszeństwo względem niej mogli jeszcze odzyskać to wszystko, co utracili przez upadek i w końcu, osiąść życie wieczne w raju, które Bóg obiecuje ustanowić podczas Tysiąclecia na całym świecie.

Z tego punktu widzenia, utrata życia na wojnie nie jest czymś poważniejszym niż utracenie go w następstwie epidemii, pożaru, powodzi lub jakiegokolwiek innej katastrofy. Lecz z punktu zapatrywania większości chrześcijan, żołnierze przeważnie rekrutują się spośród niechrześcijan, którzy zgodnie z kościelnymi wyznaniem wiary, z chwilą śmierci idą na niemożliwe do opisanie wieczne męki. Ktoś mógłby przypuszczać, że my (wiedząc, iż śmierć jest nieistnieniem) odczuwalibyśmy słaby sprzeciw wobec wojny, jej przeciwnicy zaś utrzymywaliby, że wieczne męki obejmują wszystkich z wyjątkiem tych, którzy się „ponownie narodzili”, czy też ich synów będących w wojsku w czasie tych wojen! Dziwna rzecz, jest wręcz przeciwnie: *Do nas należy obrona pokoju i ustępowanie* wszelkimi możliwymi sposobami, podczas gdy zagorzali orędownicy teorii wiecznych mąk równocześnie są od wieków inspiratorami wojen w prawie każdym przypadku. Ta niekonsekwencja dowodzi, że ci, którzy wyznają doktrynę wiecznych mąk, w rzeczywistości w nią nie wierzą, w przeciwnym bowiem razie. z pewnością usiłowałiby werbować do wojska wyłącznie młodych świętych!

Jakże łatwo byłoby napisać księgi o okrucieństwach wojny i cierpieniach, jakie ona z sobą przynosi - nie tylko osobom walczącym, lecz także ich bliskim w domu. W tym ostatnim przypadku nie można pominąć jej degradującego wpływu. Niewątpliwie, ci ludzie zaangażowani w działania wojenne (nawet gdy walczą w sprawiedliwej i słusznej sprawie) poddani są jej demoralizującym skutkom, co sprawia, że są mniej skorzy, by myśleć o sensownym życiu. To prowadzi u nich do braku delikatności w kontaktach międzyludzkich. Niejednokrotnie żołnierze doznają złego traktowania do końca życia. Powracający żołnierze często stwierdzają, że w czasie ich nieobecności, żony lub narzeczone odeszły od nich.

Wojny jednak służyły pewnemu celowi w Boskim planie. One poruszają narody, wznecają ambicje i w jakiś sposób przyczyniają się do podniesienia społecznego. Możemy nawet zauważyć, że pewne szczególne informacje dowodzą, iż obecny szeroko rozgałęziony personel wojskowy przynosi korzyści (pomimo poważnych wydatków ponoszonych przez narody i utrzymywania tak licznych bezproduktywnych pracowników). Na przykład, wielu ludzi obudziło się z letargu i zetknęło z zewnętrznym światem, nauczyło się cennych lekcji, jeśli nie z książek, to przez doświadczenia życiowe. W zakresie samego procesu kształcenia obecne wojsko dokonuje cudów z niektórymi oso-

bami. Czyż nie mówi się, że byłoby lepiej gdyby ci młodzi ludzie uczyli się życia gdziekolwiek indziej niż w wojsku? Lecz odpowiadamy, że być może w przeciwnym wypadku wcale nie zostaliby wykształceni. Rzecz zastanawiająca, że obywatele mogą, chcą i muszą ponosić koszty utrzymania armii, mimo to odnosi się wrażenie, że nie chcą tak szczerzełożyć na podniesienie poziomu kształcenia (tak więc, na przykład w Stanach Zjednoczonych dostrzega się obecnie alarmujący wskaźnik analfabetyzmu pośród absolwentów dzisiejszych szkół.

ŻOŁNIERZ CHRZEŚCIJAŃSKI I WALKA

Prawdziwie wierzący, usprawiedliwiony przez wiarę i całkowicie poświęcony Panu, jest niekiedy przedstawiony w Piśmie Świętym jako żołnierz, który ma „bojować on dobry bój”. Jednak Apostoł dokładnie informuje nas, że nie mają oni walczyć cielesną bronią, lecz uzbroić się w zupełną zbroję Bożą i wprawnie posługiwać się „mieczem Ducha”, którym jest Słowo Boże. Według Pisma Świętego są to jedyni chrześcijańscy żołnierze. Stanowią stosunkowo nieliczne grono. Ich wodzem jest Jezus Chrystus, nie toczą oni boju cielesną bronią i nie jest ona przeciwko ciału i krwi. Zamiast dążyć do odbierania ludziom życia, żołnierze krzyża zobowiązują się kłaść swe życie za braci (1 Jana 3:16), toczyć walkę przeciwko grzechowi, który jest w nich, jednych bronić, drugim pomagać w podobnym przezwyciężaniu grzechu – „póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal.6:10).

Oczywiście, każdy kto należałby do tej nielicznej armii „swoich własnych” Króla z konieczności byłby odłączony od świata w zakresie celów i dążeń. Nie mamy się spodziewać, że świat powszechnie zrozumie i oceni przywilej wstępowania do tej armii. Radość, jakiej się doczekają, skutkiem zwycięstwa nad sobą i grzechem, nie będzie zauważona przez ludzi światowych, których dążenia są doczesne, którzy nie poznali Wodza i nie są zainteresowani ostatecznym osiągnięciem chwalebnych celów. Faktycznie, Apostoł oświadcza „Świat nie zna nas, iż onego nie zna”, naszego Wodza (1 Jana 3:1).

Już niebawem, drodzy żołnierze krzyża zakończy się bój i zostanie osiągnięte zwycięstwo, gdyż „swoi własni” zostali powołani do zwycięstwa a nie do porażki.

Trudno jest wielu prawdziwym naśladowcom Pańskim zrozumieć, że nie powinni oczekiwać, by każdy

wraz z nimi wstępował do tej armii, że muszą z zadowoleniem pozwolić światu zaciągnąć się w trakcie jego własnych zmagania, walczyć o realizację własnych planów i dążyć do zaspokojenia swoich ambicji. Następnie Pańscy naśladowcy powinni zdawać sobie sprawę, że żołnierze krzyża muszą udać się inną drogą, walczyć pod komendą Wodza naszego zbawienia, zadowalać się udzielaniem rady i wiedzy wyłącznie temu „kto ma uszy ku słuchaniu”, gdy trafi się w świecie okazja, a nie spodziewać się, że wszyscy usłyszą, będą posłuszni i zaciągną się z nami, lecz pamiętać, że „swoi własni” Króla są nieliczni. Musimy się zadowalać Pańską obietnicą, że w przyszłości, gdy skończą się nasze próby i ostre doświadczenia, po okazaniu swej lojalności względem Pana, Jego Słowa i zasad sprawiedliwości, po toczeniu walki aż do końca naszego biegu - wtedy będziemy uprzywilejowani zaprowadzeniem dla całej ludzkości tego, co ostatecznie okaże się „pożądaniem wszystkich narodów” - panowaniem POKOJU a nie wojny.

WIERNI AŻ DO ŚMIERCI

Już niebawem, drodzy żołnierze krzyża, zakończy się bój i zostanie osiągnięte zwycięstwo, gdyż „swoi własni” Króla zostali powołani do zwycięstwa, a nie do porażki. Nasze wstępowanie do armii Pańskiej jest w zgodzie z wielkim planem wieków, sporządzonym uprzednio przez naszego Ojca, a my wiemy, że wszystkie Jego cele będą osiągnięte, że Jego Słowo, które wyszło, aby wezwać i ustanowić Jego szczególny lud, i błogosławić wszystkie narody ziemi - to samo Słowo z pewnością nie może być złamane: Jego spełnienie jest pewne. Tak, spełnienie jego jest bliskie, jest już w drzwiach.

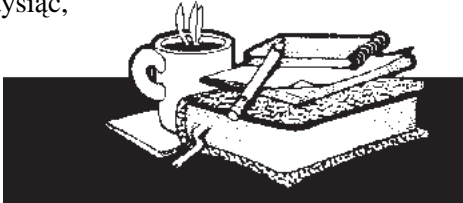
Żyjemy w świecie (choć nie jesteśmy ze świata) i mniej lub więcej oddziałują na nas wszystkie sprawy, które dotyczą naszych bliźnich. Dlatego w tym nadchodzącym wielkim ucisku, pomiędzy prawdą i błędem, pomiędzy księżętami i ludem, pieniędzmi i światem pracy, z pewną dozą racji i zła po każdej stronie w większości spraw, „swoi własni” Króla, żołnierze krzyża, doznają wielu bardzo ciężkich doświadczeń. To właśnie na obecny czas Apostoł wskazuje jako na „dzień zły” (Efez.6:13): „A przetoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się”. Jest to okres szczególnej próby przy końcu obecnego wieku, w którym występują (i będą występować) srogie doświadczenia przez cały okres ucisku. Jednak Pan może zapewnić szczególną ochronę swemu wiernemu ludowi.

Najważniejszą sprawą w tym czasie jest posiadanie zbroi (Efez.6:11-18) prawdy, znajomości, pouczenia, dostarczanej nam z wielkiej zbrojowni, Jego Słowa, Biblii. Napomnienie, że my powinniśmy *wziąć ją*

oznacza, że Pan nikomu siłą jej nie będzie nakładał, lecz dla tych, którzy przyjmują właściwą postawę serca, drzwi tej zbrojowni będą otwarte i właściwa zbroja będzie dostarczona o stosownej porze. To oznacza, że muszą oni okazać swą lojalność i posłuszeństwo względem Wodza przez poszukiwanie tej zbroi i nałożenie jej.

Ci, którzy w taki sposób nie podporządkują się słowom Wodza, nie otrzymają w tym czasie niezbędnej ochrony, i (jak oznajmia Apostoł w tym wersecie) nie będą mogli wytrwać w tym dniu złym. Wcześniej żołnierze krzyża nie mieli dostępu do tak wielkiej ilości zbroi i nie potrzebowali oni specjalnej zbroi, która jest dzisiaj tak potrzebna. Oni nie żyli w „tym dniu złym”. Kto teraz nie posiada właściwej zbroi, nie może być pewien, czy da odpór w obecnym czasie, czasie szczególnej próby i doświadczeń. Lecz ten, kto nakłada zbroję Bożą, kto posiada owoce ducha, jak Apostoł Paweł zapewnia nas, nigdy nie upadnie. Gdy tak będzie postępował dane mu będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Wiele prób tego złego dnia już przeżyliśmy, i jak prorocy przepowiedzieli „Padnie po boku twym tysiąc,



PYTANIA BIBLIJNE

PYTANIE: W Ewangelii Mateusza 24:6 przeczytałem o „końcu”. Kiedy nastąpi ów koniec? Także w tym rozdziale w wersecie 6,21,29, jest mowa o „trwożeniu się” i o „ucisku”. Czy te słowa odnoszą się do tego samego okresu?

ODPOWIEDŹ: Słowo „koniec” (*telos* w języku greckim) w odniesieniu do jakiegoś okresu oznacza jeden lub któryś z trzech okresów żniwa. Tak więc, gdy Jezus mówi w wersecie 6 „jeszcze nie tu jest koniec”, odnosi się On do Żniwa wieku Ewangelii (które rozpoczęło się w 1874 r.). Następnie w wersecie 14, gdy wymienia „koniec” również odnosi się do Żniwa wieku Ewangelii. Tak więc On nadmienia, że czas Żniwa nie nadejdzie, zanim nie będzie głoszona Ewangelia na całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. Dawanie tego świadectwa zostało dokonane w 1861 roku, gdy Biblię przetłumaczono na ostatni język (choć nie dialekt) na ziemi i rozpowszechniono w narodzie, który się nim posługuje. Według sprawozdań, to właśnie w tym roku dokonały tego Towarzystwa Biblijne, które swą szeroką działalność rozpoczęły w 1804 roku na sposób Williama Cary'ego (po tym, gdy usłyszał o długiej wędrownicy młodej walijki, panny Mary Jones, przepelnionej silnym pragnieniem zdobycia Biblii).

a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej” (Ps.91:7). Odpadli oni od wiary, gdyż w wielu przypadkach nie byli prawdziwie duchowymi Izraelczykami, lecz jak Pan oświadcza przez proroka „Przeto, że ten lud przybliży się do mnie usty swymi, a czi mnie wargami swymi, a serce jego dalekie jest ode mnie” .. (Izaj. 29:13). Pan jako członków „swoich własnych” Króla pragnie tych, którzy w sercu są wobec Niego lojalni, lojalni względem wszystkich, którzy posiadają Jego ducha i lojalni względem sprawiedliwości i prawdy. Jeśli wstydzimy się Jego Słowa, to nie należymy do tych, których On obecnie poszukuje. Ci, którzy w Tysiącleciu mają współuczestniczyć z Nim w wielkim dziele wyzwolenia świata spod panowania grzechu i śmierci muszą być całkowicie lojalni w sercu - dogłębnie - a różne obecnie dopuszczone próby i doświadczenia wykażą stopień lojalności. Bądźmy zatem, drodzy braterstwo, lojalni i jeśli nawet nastąpi taka chwila, że nie będziemy zrozumiani przez naszych bliźnich i przyjaciół (dzieci tego świata) zaufajmy Panu. „Bojujmy on dobry bój wiary” przeciwko grzechowi, błędowi i samolubstwu, wewnątrz i na zewnątrz a tak czyniąc uchwycimy się żywota wiecznego.

Bardzo wyraźny przypadek słowa *telos*, „koniec” w znaczeniu żniwa (to znaczy Żniwa wieku Żydowskiego i Żniwa wieku Ewangelii) występuje w 1 Kor. 10:11 (końce wieków, według Diaglotta, NASB, itd.). W kontekście Apostoł Paweł mówi o pięciu przesiewaniach (wiersze 6-10), które silnie zaznaczyły Żniwo wieku Żydowskiego i Żniwo wieku Ewangelii.

Również w 1 Kor. 15:24 „końcem” jest „Mały Okres”, który będzie Żniwem wieku Tysiąclecia. Wobec tego, gdziekolwiek występuje słowo *telos*, „koniec” jako okres czasu, odnosi się ono do jednego lub któregoś z pozostałych trzech żniw (gdyż żniwo jest końcem Wieku, jak mówi Jezus).

W Ewangelii Mateusza 24:4-14 jest podana krótka historia całego wieku Ewangelii, zwłaszcza w odniesieniu do Izraela i Kościoła. Jezus posługuje się podobnym językiem w analogicznym opisie podanym w Ewangelii Łukasza 21:5-24 (gdzie przedstawia On ucisk przy końcu wieku *żydowskiego*). Tam Jezus *również* mówi o narodach powstających jeden przeciw drugiemu i o „wojnach i wieściach o wojnach”. Jednakże kontekst wskazuje, że odnosi się On do Żniwa *żydowskiego*, które skończyło się zniszczeniem Jerozolimy, jej świątyni i rozproszeniem Izraela.

Następna kwestia, którą, jak sądzimy, powinniśmy

mieć na uwadze, występuje w Ewangelii Mateusza 24:8, gdzie „początkiem boleści” Jezus nazywa wymienione w wersetach 6 i 7 formy ucisku. Tak więc wersety 6 i 7 oczywiście nie mówią o formach ucisku pojawiających się przy końcu tego wieku. Z tego wynika, że poprawnie interpretujemy Ewangelię. Mateusza 24:4-14, jako podającą krótkie streszczenie historii całego wieku Ewangelii aż do jego żniwa w 1874 roku.

DWA RODZAJE UCISKU Z EWANGELII MATEUSZA 24

Co do drugiej części pytania, rozumielibyśmy ją następująco: Istnieją dwa szczególne rodzaje ucisku, które są wzmiankowane w Ewangelii Mateusza 24:

(1) ten, przychodzący na Izraela, Kościół i świat przed nastaniem początku końca w 1874 roku i

(2) ten, następujący od 1914 roku.

Jak Jezus naucza w Ewangelii Mateusza 24:8,9, ten pierwszy miał nastąpić jako „początek boleści”. Rozumiemy, że w 29 wersecie jest o nim wzmianka. Nie sądzimy, że 29 werset odnosi się do ucisku z wersetów 21 i 22. Ten następny odnosi się do wielkiego ucisku czasu ucisku (który rozpoczął się, na jesieni 1914 roku pierwszą wojną światową), podczas gdy wielki ucisk z wersetów 8,12,29 nadszedł *przed* końcem (żniwem) wieku Ewangelii (w. 14).

Podamy dwa argumenty na poparcie przedstawionego powyżej stanowiska:

(1) Równoległa relacja podana u Łukasza 21:24-26 ten podział popiera. Nie jest to tak wyraźne w relacjach Mateusza i Marka, jak w porównaniu z zapisem Łukasza, który wydaje się zwięźle streszczać wydarzenia wieku Ewangelii i (używając innych wyrażen niż „utrapienia onych dni”) odnosi się, w wersetach 25 i 26 tylko do ucisku, którym zakończy się ten wiek.

Mówi on:

„I polegną [Żydzi] od ostrza miecza, i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody, i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan. Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat” (Łuk.21:24-26).

Faktem jest, że cały ten wiek był okresem ucisku, do którego odwołuje się. Mateusz 24:9-12 i następnie w 29 wersecie. Wczesny Kościół był prześladowany przez świecki Rzym, podczas gdy później, po przejściu kontroli przez papieski Rzym, wszyscy, którzy nie aprobowali jego obrzydliwości byli bezpośrednio prześladowani przez niego (przez Jezabelę) lub też pośrednio przez władzę, świecką (reprezentowaną w Achabie, którego Jezabela poślubiła). Byli poddani władzy papieskiej, a ona niszczyła świętych Najwyższego (Obj. 13:7)

przez 1260 lat aż do roku 1799 („czas, czasy, i połowa czasu”, Obj. 12:14). To długie prześladowanie, podczas którego „oczyszczonych i wybielonych i doświadczonych wielu było” i podczas którego matka wszetecznic była „pijana krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych” (Obj. 17:6), zakończyło się, co już uprzednio wykazaliśmy, praktycznie w 1776 roku, a w rzeczywistości w 1799 roku, gdy papież w swym autorytecie został poniżony przed światem przez Napoleona.

(2) Następnym argumentem na poparcie tego, że w Ewangelii Mateusza 24 występują co najmniej dwa różne uciski jest co następuje: zarówno język angielski, jak i grecki ma dwa zaimki wskazujące: *houtos* („ten”) i *ekeinos* („tamten”), a w liczbie mnogiej odpowiednio *houtoi* (te) i *ekeinoi* (tamte). Podczas gdy do każdego z dwóch uprzednich zdarzeń można się odwołać za pomocą zaimka, to bliższe zasygnalizowane jest przez użycie greckiego zaimka wskazującego *houtos* („ten”), dalsze zaś zdarzenie jest podkreślone przez użycie zaimka wskazującego *ekeinos* („tamten”). W 29 wersecie słowo „dni” nie jest powiązane z zaimkiem wskazującym *houtoi* (te, liczba mnoga), lecz *ekeinoi* (tamte, liczba mnoga). Dlatego to dowodzi, że dni, o których jest tu mowa, nie są najbliższymi dniami z wersetów 21 i 22, lecz dalszymi dniami, tymi z wersetów 6-12. I stąd w.29 nie odnosi się do ucisku wymienionego w wersetach 21 i 22, lecz do ucisku (sprzed 1874r.) wymienionego w pierwszej części rozdziału (w. 6-12).

Po zapoznaniu się z faktami tej sprawy stwierdzamy, że jest to prawda. Pierwszy ucisk pośród ludu Bożego zakończył się z chwilą obalenia papieżstwa w 1799 r. Bezpośrednio po tamtym czasie (według w. 29) rozpoczęło się zaćmienie symbolicznego słońca i księżyca, ponieważ na początku dziewiętnastego stulecia nastąpiło niedowiarstwo w formie „wyższego krytycyzmu” zarówno względem Starego, jak i Nowego Testamentu. Zatem w.29 odnosi się do ucisku, który kończy się w 1799 roku i do wyższego krytycyzmu wraz z wynikającym z niego odpadaniem podczas zaćmienia Starego i Nowego Testamentu, a ponieważ w.30 odnosi się do Paruzji naszego Pana, to oczywiście Paruzja jest właściwie umieszczona jako okres następujący po ucisku z wersetu 29 (zakończonym w 1799 r.) i podczas wielkiego odpadania, mającego związek z wyższym krytycyzmem względem Starego i Nowego Testamentu, który spowodował „spadanie” wielkich „gwiazd” ambony. To zaćmienie zaczęło się przez opublikowanie w 1835 roku trzech najbardziej wpływowych dzieł spośród wszystkich książek wczesnego wyższego krytycyzmu, mianowicie:

(1) Teologia Starego Testamentu (Old Testament Theology) Vatkiego, (2) Listy Pasterskie (Pastorał Epistles) Bauera i (3) Życie Chrystusa (Life of Christ) Straussa.

Dalsze informacje na temat dwudziestego czwartego rozdziału Ewangelii Mateusza są podane w *Wykładach Pisma Świętego, rozdz. XII, tom 4, „Walka Armagedonu”*.
BS '90,77.